

Leopold Stecki

Odsetki w postępowaniu adhezyjnym

Palestra 14/5(149), 15-24

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienia, które przecież z punktu widzenia jego interesów majątkowych nie jest dla niego korzystne, w kategoriach jego obowiązków. Taka bowiem konstrukcja dawałaby drugiej stronie samodzielną podstawę do nabycia prawa na podstawie przepisu art. 5 k.c., co jest niedopuszczalne.

Dlatego też nie mogę się zgodzić z twierdzeniem W. Sanetry, który zakładając naganne zachowanie się dłużnika w zaniechaniu korzystania ze zrzeczenia się przedawnienia, uważa, że „przepis art. 5 k.c. można stosować do nadużycia przez dłużnika prawa zrzeczenia się korzystania z przedawnienia.”¹⁸ Nie przekonują mnie także zastrzeżenia tego autora, jakoby miało chodzić tu jedynie o wypadki, kiedy dłużnik podstępnie doprowadził do upływu przedawnienia, a także zastrzeżenia co do tego, że przy ustalaniu winy dłużnika w takich wypadkach artykuł 5 k.c. należałoby stosować łącznie z artykułem 415 k.c.

Chciałbym tutaj zaznaczyć, że W. Sanetra dochodzi do takich wniosków przy analizie przepisu art. 117 § 3 zd. 2 k.c. Zrzeczenie się więc korzystania z przedawnienia ma służyć — jego zdaniem — za remedium do uzupełnienia normy art. 117 § 3 zd. 2 k.c. — oczywiście przy zastosowaniu przepisu art. 5 k.c. Nie zwrócił jednak ten autor uwagi na to, że przy jego tezie — teoretycznie rzecz biorąc — wierzyciel w drodze takiego zarzutu mógłby podważać zasadę uwzględniania przez sąd (lub inny odpowiedni organ) przedawnienia z urzędu.

Na zakończenie chciałbym wskazać, że dla dokładniejszego wyjaśnienia omawianego przeze mnie problemu i potrzeb praktyki byłoby pożądane wydanie odpowiedniej uchwały Sądu Najwyższego na tle konkretnego wypadku zrzeczenia się przedawnienia roszczeń majątkowych.

Uważam również, że sama norma art. 117 § 2 zd. 2 k.c. wymaga uzupełnienia. Proponuję ze swej strony następujący tekst takiej noweli:

„Zrzeczenie to może być dokonane jedynie na piśmie lub do protokołu rozprawy aż do czasu prawomocnego zakończenia procesu (lub sporu).

Odwołanie takiego zrzeczenia może być dokonane wyłącznie na warunkach określonych w art. 82—88 k.c.”

¹⁸ Patrz: W. Sanetra: Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z dn. 4.X.1967 r. II PR 340/67, „Państwo i Prawo” nr 12 z 1968 r., s. 184 i nast.

LEOPOLD STECKI

Odsetki w postępowaniu adhezyjnym

I

Kiedy Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów podjął w dniu 23 stycznia 1964 r. uchwałę w sprawie VI KO 14/63¹, wydawało się nie bez powodu, że zagadnienie ustalania opóźnienia w naprawieniu przez sprawcę wyrządzonej czynem

¹ Zob. OSNKW 1964, z. 5, poz. 69 i „Nowe Prawo” 1964, z. 5, s. 551—555.

przestępnym szkody zostało w znacznym stopniu wyjaśnione i że konsekwentnie dojdzie do pewnego uporządkowania tej dziedziny w przyszłym orzecznictwie sądowym. Jednakże do osiągnięcia pełnego rezultatu na tym istotnym odcinku judykatury nie doszło. Przyczyna wydaje się mieć charakter obiektywny. Tkwi ona głównie w gruntownej modyfikacji kompleksu norm polskiego prawa obligacyjnego na skutek wprowadzenia w życie przepisów kodeksu cywilnego z 1964 r. Przesłały więc oddziaływać zasady prawne wyrażane przez kodeks zobowiązań.

Jak wiadomo, zmianie uległo też nasze ustawodawstwo karne. Nowe przepisy procesowe utrzymują jednak postępowanie adhezyjne (art. 12 k.p.c. oraz art. 52—60 k.p.k.), a poza tym, co nas szczególnie w tym miejscu interesuje, kodeks postępowania karnego również stanowi, że w wypadku skazania za tzw. zagarnięcie mienia społecznego sąd rozpoznający sprawę karną obowiązany jest z urzędu zasądzić na rzecz poszkodowanej instytucji państwowej lub społecznej stosowne odszkodowanie pieniężne (art. 363 § 1 k.p.k.). Wyrządzenie szkody przez sprawcę innego czynu przestępnego niż polegającego na zagarnięciu mienia społecznego prowadzi do fakultatywnego zasądzenia na rzecz poszkodowanego podmiotu gospodarki społecznej kwoty pieniężnej, która wyrównuje spowodowaną szkodę (art. 363 § 2 k.p.k.).

Nie potrzeba więc obszernie udowadniać, że zagadnienie ustalania opóźnień w wykonaniu powstałych — w rezultacie popełnienia takich czynów niedozwolonych — zobowiązań nie tylko zachowuje swą aktualność, lecz ponadto wymaga nowego oświetlenia. Chociaż tego rodzaju naprawienie szkody jest przedmiotem rozpoznawania przez sąd karny, to jednak sama materia sprawy nie przestaje mieć charakteru cywilnego. Próba jej oceny ze strony cywilisty może się więc okazać w pewnej mierze pożyteczna.

Sprecyzujmy nasamprzód, że sprawa o wynagrodzenie szkody wyrządzonej podmiotowi obrotu powszechnego lub uspołecznionego może być przedmiotem rozpoznawania przez sąd karny wówczas, gdy:

- 1) z powodźstwem cywilnym wystąpi sam poszkodowany (zwany w tym postępowaniu pokrzywdzonym, chociaż na marginesie wypada nadmienić, że to rozróżnienie terminologiczne wydaje się w tym zakresie zupełnie zbędne);
- 2) tego rodzaju powodźstwo zostanie wytoczone przez prokuratora;
- 3) stosowne postępowanie w tym względzie prowadzi równoległe z urzędu sąd, przed którym toczy się sprawa karna.

Przedmiotem naszego zainteresowania musimy więc uczynić każdą z tych odrębnych sytuacji procesowych.²

Zanim zajmiemy się problemami praktycznymi, musimy wpieryw poczynić pewne niezbędne uwagi natury dogmatycznej. W zasadzie zobowiązania wynikające z czynów określanych przez prawo karne jako czyny przestępcze — to w rozumieniu

² Zaliczam się do zwolenników poglądu, że w wypadku zasądzenia przez sąd karny odszkodowania na mocy art. 363 k.p.k. mamy do czynienia również z postępowaniem adhezyjnym. Przekonanie to wpłynęło na układ treści mego artykułu. Co do szczegółowych poglądów na istotę tego procesu i występujące między nimi różnice — por. m.in.: W. Daszkiewicz: Proces adhezyjny na tle prawa polskiego, Warszawa 1961, s. 23—28; tenże: Zasądzenie odszkodowania z urzędu, „Palestra” 1962, nr 9, s. 47—52; tenże: Kierunki rozwoju procesu adhezyjnego, „Palestra” 1969, nr 1, s. 70; B. Koch: Nowa forma procesu adhezyjnego, „Palestra” 1962, nr 9, s. 53—64; A. Kaftal: Niektóre zagadnienia zasądzenia odszkodowania w trybie art. 331 i k.p.k. w świetle orzecznictwa SN, „Palestra” 1968, nr 4, s. 36—43 (i powołana tam przez tych autorów literatura).

prawa cywilnego *obligationes ex delicto*. Ponieważ zamierzamy mówić o ustaleniu opóźnienia w wypełnieniu takich zobowiązań, przeto musimy na wstępie nawiązać do kwestii oceny tej grupy stosunków obligacyjnych z punktu widzenia czasu wykonania świadczenia stanowiącego ich treść. Dla naszych bowiem rozważań istotne znaczenie ma przesądzenie, czy w tym wypadku mamy do czynienia z zobowiązaniami terminowymi, czy też bezterminowymi.

Zobowiązanie można nazwać terminowym wówczas, gdy czas spełnienia świadczenia został oznaczony przez ustawę, umowę stron lub poszczególny podmiot stosunku obligacyjnego albo gdy wynika to ze zwyczaju, orzeczenia sądu, komisji arbitrażowej lub innego organu właściwego, albo wreszcie gdy określa go właściwość samego zobowiązania. Trzeba zauważyć, że czas dokonania świadczenia w zobowiązaniu wynikającym z czynu niedozwolonego *de lege lata* nie jest określony w jeden z powyższych sposobów dopiero co wymienionych. Tę grupę zobowiązań wypada więc potraktować jako zobowiązania bezterminowe.

Musimy zatem odpowiedzieć od razu na pytanie, kiedy takie zobowiązanie bezterminowe powinno być wypełnione. Otóż według stanu prawnego erygowanego przez kodeks cywilny świadczenie należy w tej sytuacji spełnić niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela. Nieuczynienie zadość temu obowiązкови przez dłużnika powoduje pojawienie się stanu opóźnienia w wykonaniu zobowiązania. A *contrario* rozumując, powiemy, że dopóki dłużnik nie został wezwany przez wierzyciela do dokonania świadczenia, dopóty nie znajdzie się on w stanie opóźnienia. Dochozimy zatem do istotnego dla nas stwierdzenia, że sprawca czynu niedozwolonego nie popada w opóźnienie z mocy prawa już z dniem następującym po dacie wyrządzenia szkody, mimo że nie naprawia jej w tym czasie. Przesłanką *sine qua non* jego opóźnienia jest bowiem wezwanie go przez poszkodowanego do stosownego naprawienia szkody. Takie zapatrywanie znajduje swą motywację w postanowieniach art. 455 i 476 k.c.

Pozbawione odpowiednich podstaw prawnych stały się występujące nadal w praktyce żądania poszkodowanych uznawania, że opóźnienie wystąpiło już z dniem następującym po wyrządzeniu im szkody. Tak sformułowane żądania nie były pozbawione zasadności na tle przepisów kodeksu zobowiązań. W świetle normy art. 192 § 2 kod. zob. sprawca, który nie wynagrodził szkody w dniu następującym po jej wyrządzeniu, popadał już w stan opóźnienia. W okresie poprzedzającym wejście w życie przepisów kodeksu cywilnego istniał szczególnie mało przejrzysty stan jurydyczny, albowiem kiedy była mowa o opóźnieniu dłużnika w takim właśnie wypadku, to decydujące znaczenie przypisywano wezwaniu do spełnienia świadczenia (art. 243 § 1 k.z.). Inne zaś kryterium było przewidziane w kwestii przyznawania wierzycielowi odsetek za opóźnienie. Rolę tego kryterium czasowego spełniała wymagalność roszczenia (art. 248 § 1 k.z.).

Nie mamy możliwości szerszego zajmowania się w tym miejscu istotą tych stanów prawnych stosunku obligacyjnego. Z tego względu ograniczamy się jedynie do zaakcentowania, że ściśle wyodrębnianie takich zdarzeń prawnych, jak powstanie zobowiązania, wymagalność roszczenia i termin wykonania zobowiązań, ma szczególnie istotne znaczenie właśnie dla prawidłowego ustalenia opóźnienia w wykonaniu zobowiązania z czynu niedozwolonego. Omawiane zobowiązania powstają zatem w momencie wyrządzenia szkody czynem przestępnym. Z tym nie ma z reguły kłopotu, chociaż niekiedy nie jest to bynajmniej oczywiste. Nie zawsze bowiem jest dostatecznie jasne to, w jakim momencie powstaje szkoda mająca związek z popełnionym czynem przestępnym.

Zagadnienie wymagalności roszczenia to problem, jak wiadomo, wysoce złożony. Wyłączamy je z kręgu obecnych uwag, ponieważ nie jest ono najważniejsze dla należytego przedstawienia przewodnich myśli artykułu. Zaznaczamy jedynie, że do istoty wymagalności należy m.in. to, iż wierzyciel jest uprawniony do żądania spełnienia świadczenia, dłużnik zaś obowiązany jest uczynić zadość temu żądaniu. Rzeczą natomiast istotną jest to, że w zakresie omawianej kategorii zobowiązań wymagalność zbiega się w zasadzie z samym powstaniem stosunku obligacyjnego. Zasygnalizować jedynie wypada, że swoista sytuacja prawna występuje wtenczas, gdy poszkodowany poweźmie wiadomość o wyrządzeniu mu szkody lub o osobie jej sprawcy dopiero w okresie późniejszym.

Postawiliśmy sobie za cel ustalenie opóźnienia w wynagrodzeniu szkody wywołanej czynem przestępnym, a dla wyrobienia sobie poglądu na tę kwestię potrzebne jest jedynie sprecyzowanie terminu naprawienia tej szkody. W tej mierze zaś wyrażamy zdanie, że opóźnienie powstaje wtedy, gdy sprawca czynu przestępnego nie wypełnia zobowiązania niezwłocznie po wezwaniu go przez poszkodowanego. Taki stan rzeczy rodzi dla poszkodowanego, który zmierza do należytego zabezpieczenia swych interesów prawnomajątkowych, powinność polegającą na jak najwcześniejszym skierowaniu do sprawcy szkody stosownego wezwania do wypełnienia zobowiązania. To twierdzenie trzeba także odnieść do wszelkich podmiotów obrotu społecznego. W sferze tego rodzaju stosunków obligacyjnych zachodzących pomiędzy tymi podmiotami pierwszorzędne znaczenie ma również obowiązek podejmowania owego aktu pilności (staranności), jaki stanowi wezwanie do wykonania zobowiązania mającego swe źródło w czynie niedozwolonym.

Niesłuszny wydawałby się pogląd, że również po wejściu w życie przepisów kod. cyw. zachowała swój walor wyrażona w uchwale SN z 23 stycznia 1964 r. zasada, iż zobowiązania wynikające z czynów niedozwolonych powinny być wykonane niezwłocznie po ich powstaniu. Nietrafne bowiem byłoby powoływanie się na przesłankę właściwości takich zobowiązań. Ten sposób precyzowania czasu wypełnienia świadczenia nie może być przecież odniesiony do zobowiązań z czynów niedozwolonych. Dotyczy to wszelako tylko takich zobowiązań, które powinny być wykonane wyłącznie w określonym czasie, ponieważ łączą się z innym konkretnym zdarzeniem prawnym czy faktycznym albo z oznaczoną osobą lub z fizycznymi cechami przedmiotu świadczenia.

Wypada w tym miejscu nawiązać do wspomnianej na wstępie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 1964 r. Orzeczenie to daje wyraz przekonaniu, że zobowiązanie wynikające z czynu niedozwolonego, o jakim jest mowa w art. 363 § 1 k.p.k. (art. 331¹ § 1 dawn. k.p.k.), ma charakter zobowiązania terminowego, albowiem o czasie jego wypełnienia decyduje cechująca go właściwość. Ostateczny wniosek Sądu Najwyższego miał wprawdzie pewne uzasadnienie w przepisach k.z., lecz był on oparty, moim zdaniem, na niewłaściwych przesłankach. Pod rządem kodeksu zobowiązań nie było dostatecznych podstaw do uznania zobowiązań wynikających z czynów niedozwolonych za zobowiązania terminowe. Nie zachodziła też w ogóle potrzeba uciekania się do dzielenia zobowiązań z czynów niedozwolonych na terminowe i bezterminowe, jak to czyni powołana uchwała siedmiu sędziów SN. W art. 331¹ § 2 dawnego k.p.k. (obecnie art. 363 § 2 k.p.k.) chodzi w zasadzie także o przestępstwa będące czynami niedozwolonymi w rozumieniu prawa cywilnego. Z punktu widzenia systematyki prawa obligacyjnego w interesującym nas zakresie czyny niedozwolone nie mogą być uszeregowane w zależności od tego, jaką kwalifikację uzyskują one w świetle norm prawa karnego. Bez znaczenia zdaje się być tutaj

okoliczność, czy dany czyn jest karalny, czy też stanowi jedynie wyraz bezprawności cywilnej. A skoro sprawa tak się przedstawia, to tezy Sądu Najwyższego znajdowały wówczas motywację nie w naturze (właściwości) takich zobowiązań (art. 192 § 1 k.z.), lecz w brzmieniu normy art. 192 § 2 k.z., wedle której zobowiązania te należało wykonać niezwłocznie po ich powstaniu.

Motywacja taka nie może być brana pod uwagę *de lege lata*, gdyż kodeks cywilny zerwał z tą zasadą prawa obligacyjnego (znaną zresztą nadal innym ustawodawstwom), wypowiadając dyrektywę, że jeżeli termin nie jest oznaczony lub nie wynika z właściwości zobowiązania, to świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela (art. 455 k.c.), a więc już nie po powstaniu zobowiązania.

Celowe wydaje się położenie akcentu na to, że w opracowaniach znanych przedstawicieli polskiego prawa obligacyjnego nie spotyka się w ogóle tendencji do traktowania zobowiązań z czynów niedozwolonych jako terminowych. R. Longchamps de Berier³, charakteryzując oznaczenie czasu wykonania zobowiązań według ich natury, podaje przykład z obowiązkiem dostarczenia zboża siewnego na okres siewów. Podobne *exemplum* przytacza J. Namitkiewicz⁴. Z kolei L. Domański⁵ wymienia w tej grupie zobowiązania warunkowe, w których ziszczenie się warunku pociąga za sobą obowiązek dokonania świadczenia. J. Korzonek i I. Rosenblüth⁶, poświęcając specjalną uwagę tym zobowiązaniom, też nie przytaczają wśród nich takich, które mają swe źródło w czynach niedozwolonych, przeciwnie — wykłękają rolę szczególnego rodzaju zobowiązania i zamiar stron. Nie odczytuje się też pozytywnych wypowiedzi w dziełach tej miary autorów co F. Zoll⁷, A. Ohanowicz⁸ i W. Czachórski.⁹

Także prawnicy rzymscy przywiązywali dużą wagę do zagadnienia powstania opóźnienia w naprawieniu szkody wyrządzonej czynem przestępnym. Prawdą jest, że z pełnym poszanowaniem odnosili się oni do starej zasady moralno-prawnej głoszącej, iż *fur semper est in mora*. Formuła ta odpowiadała zresztą ówczesnym przekonaniom moralnym, że człowiek, który dopuścił się kradzieży lub przywłaszczenia określonej sumy pieniężnej czy innych przedmiotów majątkowych, obarczony jest obowiązkiem natychmiastowego ich zwrócenia prawowitemu posiadaczowi bez wyczekiwania na żądanie naprawienia szkody przez poszkodowanego. Niepodobna przeczyć, że tego rodzaju odczucie moralne przetrwało wieki. Pewnego odzwiercie-

³ Zobowiązania, wyd. III, Poznań 1948, s. 330.

⁴ Kodeks zobowiązań — Komentarz dla praktyki, t. I, Część ogólna, Łódź 1949, s. 332.

⁵ Instytucje kodeksu zobowiązań — Część ogólna, Warszawa 1936, s. 318—319. Godzi się nadmienić, że L. Domański zaznacza dalej (op. cit., s. 425—426), iż opóźnienie w wykonaniu zobowiązań pieniężnych wynikających z czynów niedozwolonych powstaje dopiero wtedy, gdy dłużnik pomimo wezwania go przez wierzyciela nie spełnił świadczenia. Identyczny pogląd wyraża uchwała siedmiu sędziów SN z 5.XI.1963 r. VI KZP 59/67, ogłoszona w zeszycie 3 OSPiKA z 1979 r. pod poz. 64. Postanowienia zaś uchwały SN z 23.I.1964 r. odbiegały od zasad reprezentowanych także przez orzecznictwo cywilne; por. np. w tej kwestii orzeczenia SN: 1) z dnia 16.XII.1961 r. 2 CR 1139/60, OSNCP 1963, z. 4, poz. 81; 2) z dnia 31.I.1962 r. 3 CR 524/61, OSNCP 1963, z. 3, poz. 66; 3) z dnia 26.IX.1962 r. 3 CR 997/61, RPEiS 1963, z. 3, s. 332; 4) z dnia 24.XI.1962 r. III PR 55/62, OSPiKA 1963, z. 9, poz. 239; orzeczenie Sądu Wojewódzkiego dla Województwa Warszawskiego w Warszawie z dnia 3.II.1956 r. III Cr 2773/55, „Biul. Min. Sprawiedl.” 1956, z. 12, s. 48 (z aprobującą glosą J. Ignatowicza, tamże, s. 49). Por. natomiast odmienny pogląd E. Muszalskiego: Odsetki, „Palestra” 1966, nr 2, s. 9—19.

⁶ Kodeks zobowiązań — Komentarz, t. I, Kraków 1956, s. 509.

⁷ Zobowiązania w zarysie, Warszawa 1948, s. 241—242.

⁸ Zobowiązania — Zarys według kodeksu cywilnego. Część ogólna, Warszawa—Poznań 1965, s. 157.

⁹ Prawo zobowiązań w zarysie, Warszawa 1968, s. 312—314.

dlenia tej myśli można się było dopatrywać jeszcze w kodeksie zobowiązań, skoro sankcjonował on w art. 192 § 2 powinność takiego dłużnika do wypełnienia zobowiązania niezwłocznie po jego powstaniu.

Na gruncie postanowień kodeksu cywilnego (art. 455 i 476) nie znajdujemy podstaw prawnych, które by pozwalały na wyjątkowe, odmienne potraktowanie zobowiązań wynikających z takich czynów przestępnych, jak kradzież czy przywłaszczenie pieniędzy lub innych przedmiotów majątkowych na szkodę określonego podmiotu prawa. Sama motywacja natury moralnej, nawet gdyby się ją honorowało, nie może posłużyć za przesłankę odmiennego rozstrzygnięcia problemu w świetle przepisów kodeksu cywilnego. Aktualna dyrektywa ustawowa, według której świadczenie powinno być wypełnione niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela, musi być odniesiona — moim zdaniem — do wszelkich zobowiązań bezterminowych, niezależnie od tego, jakie jest źródło i sposób ich powstania. Pozwala to nam ostatecznie wyrazić opinię, że podmiot prawa poszkodowany w wyniku kradzieży czy przywłaszczenia (zagarnięcia) może się powoływać na opóźnienie sprawcy w naprawieniu wywołanej w ten sposób szkody również dopiero wtedy, gdy zobowiązany do jej wynagrodzenia nie uczynił zadość swemu obowiązkowi niezwłocznie po wezwaniu go do tego.

II

Przejdźmy teraz na grunt praktyczny, mając na uwadze trzy sytuacje procesowe, które sprecyzowaliśmy w pierwszej części artykułu.

A. Na sądzie karnym, który rozpoznaje powództwo cywilne wytoczone przez samego poszkodowanego (pokrzywdzonego), ciąży obowiązek sprawdzenia, czy sprawca szkody był wzywany przez wierzyciela do jej wynagrodzenia przed wytoczeniem powództwa. Jeżeli wezwanie takie zostało skierowane, to sąd powinien przyjąć, że opóźnienie powstało z chwilą niewykonania zobowiązania niezwłocznie¹⁰ po powzięciu przez sprawcę szkody wiadomości o domaganiu się jej naprawienia. Zakreślenie w wezwaniu stosownego terminu naprawienia szkody doprowadzi sąd do ustalenia, że stan opóźnienia wystąpił z datą następującą po ostatnim dniu tegoż terminu.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, gdy pokrzywdzony nie skierował takiego wezwania przed wystąpieniem z pozwem. W sytuacji takiej mamy prawo uznać, że opóźnienie datuje się dopiero od czasu doręczenia pozwu sprawcy czynu. Przy innej okazji miałem już możność zaakcentować, że doręczenie pozwu powinno być w każdym postępowaniu traktowane jako wezwanie do wypełnienia zobowiązania. Z praktyki wiadomo, że powództwo cywilne zgłaszane jest przeważnie dopiero w momencie rozpoczęcia karnej rozprawy sądowej, kiedy to sąd lub pokrzywdzony doręcza sprawcy czynu egzemplarz pozwu. Konsekwentnie więc przyjmujemy, że sprawca znajdzie się w stanie opóźnienia, jeśli nie spełni świadczenia objętego żądaniem pozwu niezwłocznie po doręczeniu mu w tych okolicznościach pozwu.

B. Nie zwalnia sądu karnego od obowiązku sprawdzenia, czy sam poszkodowany skierował wcześniej do sprawcy szkody wezwanie do jej naprawienia, sytuacja,

¹⁰ Warunek wezwania dotyczy oczywiście tylko zobowiązań bezterminowych, gdyż w dziedzinie długów terminowych działa zasada *dies interpellat pro homine* (sam termin wzywa za dłużnika), jak to słusznie podkreśla W. Czachórski (op. cit., s. 352). W nauce od dawna rozróżnia się zobowiązania terminowe (*obligations echues, befristete Obligationen, betagte Forderungen*) oraz zobowiązania bezterminowe (*obligations ajournées, unbefristete Obligationen, unbetagte Forderungen*).

w której powództwo cywilne zostało wytoczone w interesie poszkodowanego przez prokuratora (art. 7 i 55—60 k.p.c.). Gdyby bowiem takie wezwanie miało miejsce przed wytoczeniem powództwa, to zadecyduje ono wówczas także o opóźnieniu w naprawieniu szkody. Brak takiego wezwania stwarza konieczność ustalenia, że opóźnienie to pojawiło się dopiero wtedy, gdy sprawca nie naprawił szkody niezwłocznie po doręczeniu mu pozwu prokuratora.

C. Trzecia sytuacja procesowa wywołuje — jak dotychczas — najwięcej nieporozumień i rozbieżności w orzecznictwie sądowym. Mamy tu oczywiście na myśli prowadzenie stosownego postępowania (także w pewnym sensie adhezyjnego) przez sąd karny, działający z urzędu w myśl dyrektywy ustawowej wyrażonej przez art. 363 k.p.k.

Trzeba przede wszystkim zająć negatywne stanowisko wobec utrzymującego się jeszcze poglądu, że w takich wypadkach sąd karny nie ma w ogóle obowiązku dokonywania ustalenia faktu opóźnienia w naprawieniu szkody wyrządzonej czynem przestępnym w majątku społecznym¹¹. Prowadzi to do nieuzasadnionego uszczuplenia tego majątku, zwłaszcza że popełniane przestępstwa wywołują niekiedy szkody o rozległych wręcz rozmiarach. Ustalenie opóźnienia nie powinno jednak powodować wyraźnego zahamowania samego procesu karnego.

Wyrażane jest też nadal zapatrywanie skrajnie przeciwstawne, wedle którego sąd karny powinien w takich sytuacjach przyjmować istnienie opóźnienia już od daty następującej po dniu wyrządzenia szkody. Spowodowanie szkody łączy się w dodatku z datą popełnienia przestępstwa, która nie zawsze zbieżna jest z wystąpieniem szkody. Spotyka się też stanowiska niejako pośrednie, łączące moment powstania opóźnienia z takimi zdarzeniami, jak: 1) wszczęcie postępowania karnego w ogóle lub w stosunku do danego sprawcy, 2) doręczenie sprawcy postanowienia o zabezpieczeniu roszczeń (art. 249 i 250 k.p.k. oraz art. 201 k.k.w.), 3) wniesienie do sądu aktu oskarżenia, 4) doręczenie sprawcy aktu oskarżenia, 5) ogłoszenie wyroku, 6) uprawomocnienie się wyroku skazującego, zawierającego zarazem zasądzenie równowartości wyrządzonej szkody.

Postanowienia art. 363 k.p.k. regulują dwie różne sytuacje prawne, wobec czego również nasze rozważania muszą ulec stosownej klasyfikacji tematycznej. Zajmijmy się najpierw wyrządzeniem szkody wskutek zagarnięcia mienia społecznego (art. 363 § 1 k.p.k.).

Powiedzieliśmy, że *de lege lata* zobowiązania powstałe z takich czynów przestępnych mają również charakter zobowiązań bezterminowych oraz że przesłanką wystąpienia opóźnienia w ich wypełnieniu jest wezwanie sprawcy do uczynienia zadość takiemu obowiązkowi. Zazaczyliśmy też, że wezwanie to może nastąpić przed wytoczeniem powództwa lub za pomocą doręczenia pozwu. Staje się oczywiste, że w tym ostatnim wypadku nie może być mowy o doręczeniu pozwu, gdyż powództwo nie zostało w ogóle wytoczone. Wydaje się, że najpierw należałoby również sprawdzić, czy pokrzywdzony podmiot gospodarki uspołecznionej skierował wezwanie do sprawcy, aby naprawił on szkodę. Jeżeli takie wezwanie nastąpiło, wypadnie uznać, że sprawca popadł w opóźnienie, nie naprawiając szkody niezwłocznie po wezwaniu go do tego lub w terminie określonym w wezwaniu.

Sprawa staje się bardziej złożona, gdy się okaże, że sprawca nie był wcześniej wzywany do wynagrodzenia szkody. Powstaje wtedy pytanie, czy nie byłoby możli-

¹¹ Por. ponadto A. Kuleba: Proces karny a roszczenie cywilne, „Biul. Min. Sprawiedl.” 1962, z. 9—10, s. 56.

we posłużenie się wymienionymi dopiero co kryteriami ustalania opóźnienia. Jesteśmy zdania, że decydującą rolę powinno w tej mierze spełniać doręczenie sprawcy aktu oskarżenia, jeżeli niezwłocznie po jego odbiorze nie naprawił on szkody. Doręczenie aktu oskarżenia zdaje się z powodzeniem zastępować w tym wypadku doręczenie pozwu. Wprawdzie akt oskarżenia nie zawiera wyraźnie sformułowanego żądania wynagrodzenia szkody, jednakże ma on — zdaje się — cechy dokumentu ostatecznie informującego sprawcę o powinności niezwłocznego naprawienia szkody. Treść tego dokumentu jest tego rodzaju, że sprawca może także w ten sposób poznać wiadomość co do samego zakresu odszkodowania.

Pewne obiekcje mógłby tu budzić fakt, że w treści aktu oskarżenia nie zawsze jest należycie sprecyzowany rozmiar szkody. Nie brak istotnie spraw, w których akty oskarżenia ujmują szkodę jedynie w przybliżeniu lub określają ją w granicy dolnej. Wydaje się jednak, że ta okoliczność nie może wyłączać ustalenia opóźnienia według przedstawionych przez nas propozycji. Nie można bowiem zapominać, że w razie stosowania zwykłego wezwania również nie ma się do czynienia ze stanem prawnej pewności zobowiązania. Chcąc więc uniknąć opóźnienia w tym zakresie, sprawca powinien niezwłocznie naprawić szkodę w podanej granicy dolnej czy w wielkości przybliżonej. Zapatrywanie to nie może się odnosić do tej części odszkodowania, o którą w rezultacie bliższego określenia przez sąd — na podstawie wyników postępowania dowodowego — rozmiarów szkody podana w akcie oskarżenia jej wielkość ulegnie zwiększeniu. O opóźnieniu w wypełnieniu tej części zobowiązania będzie można mówić dopiero wtedy, gdy sprawca nie naprawi szkody niezwłocznie po ogłoszeniu wyroku przez sąd pierwszej instancji.

Moglibyśmy się spotkać z zarzutem, że mówienie o opóźnieniu w tej fazie byłoby jeszcze przedwczesne i że o jego ewentualnym powstaniu mogłaby decydować dopiero data prawomocnego zakończenia postępowania. Zarzut taki nie byłby słuszny ze względu na wypuklony już aspekt zagadnienia, że w razie skierowania przez wierzyciela wezwania zwykłego także nie stawia się warunku istnienia w tym czasie stanu prawnej pewności zobowiązania. Wydanie przez sąd wyroku skazującego, w którym jednocześnie zostało zawarte zasądzenie na rzecz wierzyciela stosownego odszkodowania, może być uważane za zdarzenie odpowiadające wezwaniu. Wprawdzie nie dochodzi tu do bezpośredniego wezwania przez samego pokrzywdzonego, jednakże w świetle postanowień art. 363 k.p.k. wypada przyjąć, że wydawane przez sąd w tej mierze orzeczenia wywierają analogiczne skutki.

Z tego, co zostało wyżej powiedziane, wynika że w konkretnej sprawie może się wytworzyć taka sytuacja, w której zajdzie konieczność podwójnego ustalenia opóźnienia w wynagrodzeniu poszczególnej części szkody. Będzie to miało miejsce wtedy, gdy po doręczeniu aktu oskarżenia sprawca niezwłocznie nie świadczy odszkodowania w granicach wynikających z treści tegoż aktu, a sąd ustali istnienie szkody w rozmiarze większym, niż przyjęty został przez prokuratora w akcie oskarżenia. Oceniając rzecz praktycznie, powiemy, że sąd, zajmując stanowisko co do odsetek za opóźnienie, powinien przyznać je od kwoty objętej aktem oskarżenia najwcześniej od daty jego doręczenia, natomiast od wartości przewyższającej tę kwotę — najwcześniej od dnia następującego po dacie wydania wyroku.

W praktyce sądowej można spotkać sprawy, w których organa śledcze nie określają bliżej we wnoszonych do sądu aktach oskarżenia podmiotu prawa, na szkodę którego czyn przestępny został popełniony. Mimo doręczenia danej osobie aktu oskarżenia nie zostaje ona wówczas poinformowana należycie o osobie podmiotu poszkodowanego. Tak się nieraz układa, że nawet sama osoba oskarżona nie jest

dokładnie zorientowana co do tego, komu wyrządziła szkodę swym działaniem przestępczym. Przyznajmy, że na tle niezbyt nieraz przejrzystej struktury organizacyjnej jednostek gospodarki uspołecznionej nie zawsze łatwo uzyskuje się w tej mierze prawidłowy osąd. Te swoiste trudności nie mogą jednak prowadzić do przekonania, że sprawca nie popada w ogóle w opóźnienie. Trzeba wszak mieć na uwadze, że w wypadku takim występuje typowy brak wiedzy o tym, kto jest wierzyicielem. A taki stan rzeczy rodzi prawo dłużnika do złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego (art. 467 pkt 1 k.c.).

Poza omówionym już obowiązkiem sądu karnego zasądzenia odszkodowania, norma paragrafu 2 art. 363 k.p.k. przewiduje, jak wiadomo, możliwość zasądzenia na rzecz instytucji państwowej lub społecznej stosownego odszkodowania, jeżeli popełniony został czyn przestępny inny niż zagarnięcie, w wyniku którego to czynu wyrządzono szkodę takiemu podmiotowi prawa. Łączy się to znów z koniecznością zajęcia się problemem opóźnienia w naprawieniu w taki sposób wyrządzonej szkody. W zakresie tego rodzaju spraw też mogą występować trzy omówione już przedtem sytuacje procesowe. Z postępowaniem adhezyjnym możemy tu mieć do czynienia także w konsekwencji: 1) wniesienia pozwu przez poszkodowany podmiot prawa, 2) wytoczenia powództwa cywilnego przez prokuratora i 3) podjęcia z urzędu odpowiedniego działania przez sąd karny. Warto wspomnieć, że najczęściej w praktyce chodzi o wyrównanie spowodowanych niedoborów w określonym mieniu społecznym. Rozwikłania poruszonego problemu wypadnie nam szukać w przedstawionych wyżej propozycjach.

W tej grupie spraw niezbędne jest zwrócenie uwagi na to, jaki charakter prawny ma odpowiedzialność sprawcy za szkodę. Jeżeli dojdziemy do wniosku, że w sprawie występuje odpowiedzialność deliktowa, to możemy z pełnym powodzeniem odwołać się do dokonanych już sformułowań dotyczących opóźnienia w naprawieniu szkody. Będzie bowiem chodziło wówczas o wykonanie zobowiązania wynikającego z czynu niedozwolonego, a takie zobowiązania określiliśmy już jako bezterminowe. Istotną rolę spełnia wtedy wcześniejsze wezwanie do naprawienia szkody lub doręczenie pozwu czy aktu oskarżenia. Dodatnią cechą tego rozwiązania jest to, że sąd nie ma potrzeby badania takich zdarzeń, jak rozpoczęcie i zakończenie prac inwentaryzacyjnych, przeprowadzenie wyliczenia ostatecznego niedoboru lub księgowie potwierdzenie jego wielkości.

Gdyby ewentualnie miała wchodzić w rachubę w pewnym zakresie odpowiedzialność kontraktowa, to stałoby się nieuniknione ustalenie, czy treść naruszonej umowy zawiera postanowienia co do terminu wykonania takiego zobowiązania. Stosowne postanowienia umowy przesądzą o chwili wystąpienia opóźnienia w spełnieniu świadczenia. Stwierdzenie braku terminu umownego wymaga jeszcze sprawdzenia, czy czas spełnienia zobowiązania nie jest oznaczony w jeden z dalszych sposobów wymienionych w dyspozycji art. 455 k.c. Jeżeli takie oznaczenie czasu świadczenia również nie zachodzi, dojdą do głosu reguły rządzące zobowiązaniami bezterminowymi.

Dokonanie wcześniejszego wezwania spowoduje ustalenie, że dłużnik popadł w opóźnienie już na skutek niewykonania zobowiązania niezwłocznie po podjęciu tej czynności przez poszkodowanego. Dłużnik nie wzywany wcześniej może być uznany za znajdującego się w stanie opóźnienia dopiero z chwilą niewypełnienia zobowiązania niezwłocznie po doręczeniu mu aktu oskarżenia lub pozwu, gdyby ten ostatni wpłynął do sądu karnego. Pogląd nasz, jak widać, w znacznej mierze zbież-

ny jest w tym zakresie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego wyrażonym w uchwale z dnia 23 stycznia 1964 r.

Szczególną sytuację wytwarza postanowiony przez sąd zwrot prokuratorowi aktu oskarżenia w trybie art. 299 § 1 k.p.k. Stosownie do przepisu art. 300 k.p.k. prokurator może wnieść następnie nowy akt oskarżenia. Wiadomo, że sąd doręcza sprawcy także ten drugi akt oskarżenia. Wyłania się więc kwestia, z którym z tych doręczeń należy wiązać początek opóźnienia w wynagrodzeniu szkody. Można sądzić, że bardziej słuszne byłoby przypisywanie właściwego znaczenia dopiero doręczeniu nowego aktu oskarżenia. Zwrot aktu oskarżenia wydaje się być taką czynnością, która może wywoływać w świadomości sprawcy przeświadczenie, że nie jest on w ogóle odpowiedzialny za szkodę.

Tezy takiej nie można byłoby odnieść do innego zwrotu aktu oskarżenia, mianowicie spowodowanego wyłącznie jego brakami formalnymi (art. 298 k.p.k.). Tego rodzaju zwrot następuje przecież jeszcze przed doręczeniem aktu oskarżenia sprawcy szkody.

Jeżeli prokurator na mocy art. 300 k.p.k. podtrzyma akt oskarżenia zwrócony mu przez sąd w myśl art. 299 § 1 pkt 2 k.p.k., to skutki pierwotnego doręczenia sprawcy tegoż aktu nie ulegają wzruszeniu. Dotyczy to również następstw w omawianym zakresie opóźnienia w naprawieniu szkody.

Jest rzeczą oczywistą, że uniewinnienie oskarżonego od zarzutu popełnienia czynu przestępczego wyłącza możliwość zasądzenia odszkodowania. Również umorzenie (bezwarunkowe) postępowania karnego wyłącza prawo sądu do wydania pozytywnego orzeczenia w kwestii odszkodowania (art. 58, 59 § 4 i 362 § 1 k.p.k.).

Wypada zakończyć artykuł wzmianką, że wyłuszczone w nim uwagi dotyczą także osób, które nakłoniły sprawcę lub udzieliły mu pomocy w popełnieniu czynu przestępczego wyrządzającego szkodę (art. 363 § 3 k.p.k. i art. 422 k.c.).

JERZY GRABOWSKI I JANUSZ KOCHANOWSKI

Przestępstwa gospodarcze w nowym kodeksie karnym (problemy wykładni)

1. Przestępstwa gospodarcze nabierają coraz większego ciężaru gatunkowego w stosunku do innych rodzajów przestępstw w miarę rosnącego znaczenia ekonomiki dla życia społeczeństw i jednostek.

W państwie socjalistycznym, którego założenia ustrojowe i cele są związane z bazą ekonomiczną, obrona tej ostatniej nabiera szczególnego znaczenia¹.

W artykule niniejszym nie wdajemy się w skomplikowane zagadnienia pojęcia i zakresu przestępczości gospodarczej, gdyż musiałyby one stanowić przedmiot obszernych i odrębnych rozważań², co wykraczałoby poza ramy artykułu. Chcemy

¹ Por. Z. Kliszko: Przemówienie wygłoszone w Sejmie w dniu 19.IV.1969 r., „Nowe Prawo” nr 6 z 1969 r., str. 878.